



**POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW
OKRĘGOWY ZARZĄD ŚWIĘTOKRZYSKI**

25-394 Kielce ul. Bohaterów Warszawy 4
Księgowość, inwestycje, porady ogrodnicze tel. (0-41) 34-23-669
Sekretariat/Prezes OZS PZD tel./faks (0-41) 34-110-56
ING Bank Śląski 29105014161000002294591223 NIP 657-17-67-347 REGON 007015915-0522
Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie
XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego
Numer KRS: 0000293886

L. dz. 993/12

Kielce dn. 04.07.2012 r.

**Sz. P. Joanna Solska
Tygodnik „Polityka”
ul. Słupecka 6
02 – 309 Warszawa 22
skr. pocztowa 13**

Po przeczytaniu artykułu pt. „Działkowicze i działacze” autorstwa red. Joanny Solskiej, który ukazał się w nr 26 „Polityki”, Polski Związek Działkowców Okręgowy Zarząd Świętokrzyski w Kielcach postanowił wypowiedzieć się w niniejszym temacie, odpierając zawarte w nim nieprawdziwe zarzuty i tendencyjne argumenty.

Autorka na początku swego artykułu cytuje wydawnictwo „działkowiec”, w którym opisane są ogólne nastroje polskich działkowców w związku z rozprawą przed Trybunałem Konstytucyjnym. Jednak już kilka zdań później wbija pierwszą przysłowiową szpilkę. „Pismo utrzymują działkowcy z przymusowo wnoszonych na rzecz PZD składek” – zastanawia nas jak poważny tygodnik, za jaki „Polityka” bez wątpienia pragnie uchodzić, może publikować na swoich łamach podobne bzdury i kłamstwa. Jedyne pieniądze odprowadzane na rzecz wydawnictwa przez działkowców to część wpisowego, które każdy uiszcza jednokrotnie przy przyznawaniu mu członkostwa w Związku. Należy jednak dodać, że każdy nowy członek PZD w ramach wniesienia wpisowego otrzymuje przez okres kolejnych dwunastu miesięcy bezpłatnie nowy numer „działkowca”. Zawarte w piśmie porady cieszą się popularnością nie tylko wśród członków Związku, ale także w gronie stałych czytelników kupujących je w kioskach czy marketach.

Kolejne tezy wysuwane przez Autorkę tekstu przynoszą jeszcze większą porcję tendencyjności, nierzetelności, a może dziennikarskiej niedbałości i niekompetencji? Po pierwsze mowa tu o lokalnych samorządach, które Autorka stawia w roli „politycznej sieroty”, której własność gruntów została drastycznie ograniczona, a ręce związane. Czy aby na pewno tak jednak jest? Wiele z terenów, na których położone są rodzinne ogrody działkowe funkcjonuje w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego jako zielen publiczna lub zielen działkowa. Ziemia ta przed laty była oddawana PZD w użytkowanie lub użytkowanie wieczyste na mocy decyzji administracyjnych wydawanych przez Urzędy miast i gmin w przepisanej prawem procedurze, legalnie i dobrowolnie.

Obecnie przedstawiciele samorządów chwają sobie współpracę ze Związkiem i w dalszym ciągu widzą ogrody w planie przestrzennym miasta, wiedząc, że pełnią one ważną funkcję społeczną jak i ekologiczną. Tam, gdzie tereny mają być przeznaczone pod realizację inwestycji celu publicznego Polski Związek Działkowców nigdy nie staje temu na przeszkodzie. Nigdy nie zablokował budowy drogi, szpitala czy szkoły. Skąd więc te zarzuty o blokowaniu rozwoju miast? Autorka pyta jaki sens ma „uprawianie rzodkiewki” w centrum Warszawy, Poznania czy Krakowa. A może warto spojrzeć na sprawę inaczej niż tylko z perspektywy pieniądza i oczekiwań inwestorów czy deweloperów? Może o ten sens warto zapytać przeciętnego działkowca, nie zaś ciągle bogatych, oderwanych od prawdziwych społecznych realiów biznesmenów? Być może warto wreszcie dopuścić do głosu ludzi, którzy zajmują te tereny od lat i w uprawianiu owej rzodkiewki wkładają całe swe serce i ogromny wysiłek, a nie ludzi, którzy zza biurka w wieżowcach decydują o tym, co jest dla społeczeństwa najlepsze? Autorce tekstu tej szerszej perspektywy najwyraźniej zabrakło, gdyż jedyny „pożytek” jaki widzi z tych gruntów, to możliwość ich spieniężenia, o czym w tekście kilkakrotnie wspomina...

Nie sposób nie wypowiedzieć się także na podnoszony przez Panią Redaktor temat wypłaty odszkodowań za likwidację ogrodów. Autorka oburza się, że odszkodowania działkowcom wypłaca miasto, nie zaś Polski Związek Działkowców. Czy zdaniem Pani za utracenie swojego majątku odszkodowanie powinien wypłacać sam sobie właściciel? Bo do takiej ostatecznej konkluzji doprowadza tego typu rozumowanie. Działkowcy całymi latami gromadzą na działkach swój dobytek, wnoszą piękne altany, szklarnie, tunele foliowe. Uprawiają często rzadkie i piękne rośliny. Dobytek jednego działkowca jest czasem równy kilkudziesięciu tysiącom złotych. Czy zdaniem Pani za utratę wszystkich tych rzeczy działkowiec nie powinien otrzymać odszkodowania? Zupełnie nie rozumiemy, jak tak podstawowa, fundamentalna kwestia może wywoływać oburzenie.

Musimy także odnieść się do zarzutów Pani Redaktor dotyczących niejasnego jej zdaniem zakresu praw i obowiązków działkowców. Przed pisaniem podobnych rzeczy warto najpierw sięgnąć do podstawowych przepisów regulujących te kwestie. Wtedy można uniknąć publikacji podobnych bzdur. Statut PZD jasno i wyraźnie określa prawa i obowiązki członka Związku poświęcając temu cały Rozdział III, a każdy z członków zobowiązany jest Statutu przestrzegać. Czy więc rzeczywiście istnieje konieczność podnoszenia przepisów regulujących prawa i obowiązki działkowca do rangi ustawowej? Kolejne oszczerstwo to zarzut, że „nie wiadomo na co PZD przeznaczają składki ściągane przymusowo od działkowców”. Otóż tak się składa, że dokładnie wiadomo na co owe składki są przeznaczane. Wystarczy jedynie przejrzeć zapisy przywołanego wyżej Statutu oraz inne przepisy związkowe. Takiego trudu jednak Pani Redaktor sobie nie zadała, bo przecież o wiele łatwiej jest powtarzać zasłyszane wcześniej kłamliwe, lecz chwytliwe hasła.

I wreszcie na koniec musimy odnieść się do całego podtytułu „Szaracy się meldują”. Meldowaniem zajmują się urzędnicy pracujący w Urzędach miast i gmin, nie zaś PZD. Czy sprawiedliwym jest obarczanie Związku winą za nieprawidłowe decyzje urzędników? Czy można obarczać winą Związek za to, że urzędy wojewódzkie uchylają odmowne decyzje w kwestii meldunków? Polski Związek Działkowców zawsze działa na podstawie i w granicach prawa i nie toleruje jego łamania przez swoich członków. Samowole budowlane na rodzinnych ogrodach działkowych są kwestią właściwych państwowych instytucji nadzoru, jak np. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. I takie samowole w przypadku ich wykrycia są właściwym organom zgłaszane. Czy można obwiniać Związek za respektowanie prawa? Gdyż taki właśnie wniosek nasuwa się po przeczytaniu niniejszego podtytułu...

W konkluzji pragniemy wyrazić nadzieję, że temat ogrodnictwa działkowego w Polsce będzie w przyszłości traktowany przez dziennikarzy „Polityki” z większym obiektywizmem i rzetelnością. Nie godzi się, by tak poczytny i opiniotwórczy tygodnik publikował na swych łamach artykuły przepełnione kłamstwami, oszczerstwami i tanią sensacją. Zrzeszający ponad milion obywateli Polski Związek Działkowców z pewnością zasługuje na traktowanie go w sposób poważniejszy i bardziej obiektywny oraz na pisanie o nim przede wszystkim w sposób bardziej kompetentny i rzetelny.

PREZES
Okręgowego Zarządu Świętokrzyskiego
PZD w Kielcach
[Signature]
inż. Zygmunt Wójcik